Z Piekarskich Wież

MIESIĘCZNIK PARAFIALNO - SANKTUARYJNY
NUMER 1 (262) - 21 STYCZNIA 2018 ROK XXIII

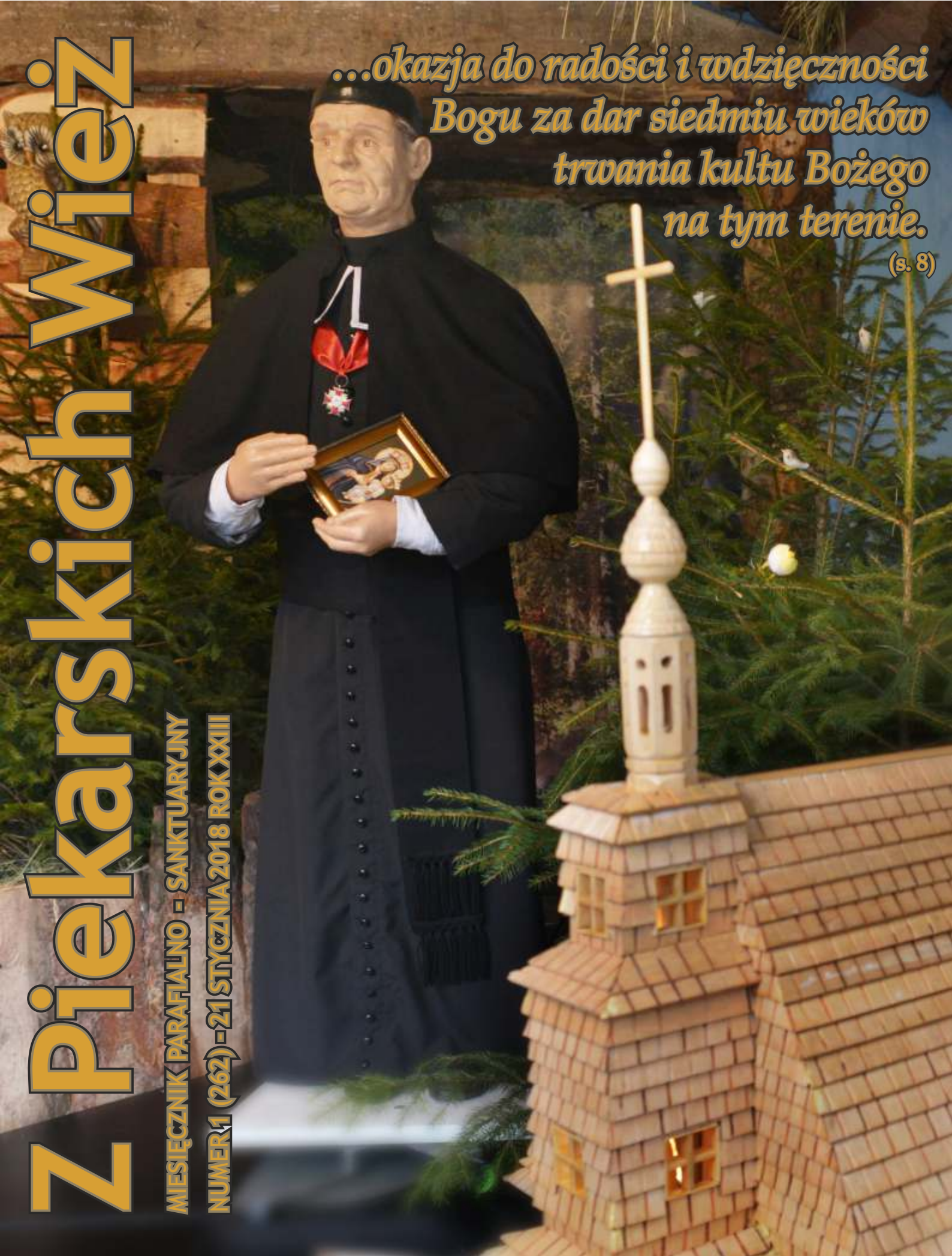

...okazja do radości i wdzięczności Bogu za dar siedmiu wieków trwania kultu Bożego na tym terenie.

(s. 8)

Radość jubileuszu...

Rok 2018 w naszej parafii będziemy przeżywać w radości jubileuszu 700-lecia poświecenia pierwszego kościoła. Jest to dobra okazja, aby Panu Bogu dziękować za wiarę na tej ziemi oraz wspomnieć osoby, które związane są z tym miejscem, a może zapomniane, nieznane naszemu pokoleniu… To dobra okazja, aby również poznać i dowiedzieć się czegoś więcej. Będziemy się starali to czynić na łamach naszego miesięcznika, rozpoczynając od tego numeru – polecam art. s.8.

Z okazji rozpoczętego jubileuszu zorganizowana została kolejna edycja konkursu na najlepszą okładkę roku 2017. Szczegółowe informacje znajdują się na przedostatniej stronie, a na końcu tego numeru prezentujemy wszystkie okładki. Zachęcamy do wzięcia udziału w konkursie – nagroda w drodze losowania zostanie przekazana zwycięzcy.

W święto św. Rodziny gościliśmy ks. arcybiskupa, który celebrował Eucharystię w intencji wszystkich rodzin naszej archidiecezji, udzielał indywidualnego błogosławieństwa rodzinom, po czym nastąpiło przejście do Piekarskiego Betlejem na wspólne kolędowanie – uwiecznione w fotogalerii. Polecam również artykuł poświęcony rodzinie – s.12.

Zakończyły się w naszej parafii odwiedziny duszpasterskie – kolęda. Za życzliwość, serdeczność i godne przyjęcie księdza z błogosławieństwem – dziękujemy. Choć zaangażowanie jest z każdej strony, pokonanie pewnych utrudnień również – choćby dotarcie na czas z pracy, to w moim przekonaniu warto choć na chwilę na innej płaszczyźnie – rodzinnej, indywidualnej – się spotkać. Nas kapłanów ten czas uczy ciągłego trwania przy Was w radościach, ale i trudnościach, chorobie, doświadczeniu…, aby zanosić te wszystkie sprawy przed Boży Majestat. Pewnej refleksji dokonał ks. Piotr, który na co dzień przebywa w Rzymie – polecam s.4.

Drodzy Czytelnicy! Radość jubileuszu jest ważna, ale starajmy się również dostrzegać dobro, które jest wokół nas, którego powinniśmy również być twórcami. Dostrzegajmy to, że jest nas tak wielu na Eucharystii, ale na tym nie pozostawajmy… Starajmy się pogłębiać naszą wiarę, nasze zaangażowanie w dbałość o nasz kościół, aby Ci którzy przyjdą po nas, mogli się umacniać naszą wiarą i postawą miłości do Boga i bliźniego. Tego życzę w nowym roku.

Ks. Rafał Mucha
Wikariusz Bazyliki Piekarskiej

Redakcja miesięcznika „Z Piekarskich Wież": ks. Rafał Mucha, Mateusz Mezglewski, Patryk Michalik, Adam Reinsz, Jola Kubik-Migoń.
Współpraca techniczna: Magdalena Lubecka, Szymon Antończyk.
Korekta: Marzena Buszka.
Adres: Parafia Imienia NMP i Św. Bartłomieja Ap., Piekary Śląskie, 41-940, ul. Ks. Ficka 7;
Tel.: 0-32 287 22 70; Fax: 0-32 768 00 38;
E-mail: kontakt@bazylikapiekary.pl, www.bazylikapiekary.pl,
Nr konta: PKO O/Piekary Śląskie 05 1020 2368 0000 2502 0022 3131 (cele kultu religijnego)
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty i edycji nadesłanych materiałów.

Adam Reinsz

Maryja – stolica mądrości!

Refleksja noworoczna

Na początku były gruntowne porządki, zakupy, godziny spędzone na szukaniu i przygotowywaniu prezentów, gotowaniu, a często także w kolejce do spowiedzi. Do tego przygotowywanie ozdób świątecznych, choinki… Słowem typowa świąteczna gorączka. Dla wielu Boże Narodzenie, gdy już wreszcie nadeszło, było czasem wytchnienia, spotkań rodzinnych, życzeń, kolędowania i wspólnych posiłków. Po świętach chwila wytchnienia i znów świętowanie, tym razem Nowego Roku. Teraz to wszystko już za nami. Powoli wracamy do szkół, do pracy i tak zwanej „szarej rzeczywistości". Normalna kolej rzeczy. Trochę jak w karuzeli. U progu tego nowego roku, gdy powoli milkną kolędy i opada świąteczny gwar, często szukamy inspiracji, planujemy nowe zadania i snujemy rozważania, które jeszcze lepiej pomogą nam wykorzystać czas dany nam od Boga. Kościół w tym czasie zachęca nas do kontemplacji Maryi.

Historia Bożego Narodzenia to nie bajka dla dzieci, mimo iż tradycja nadała temu wydarzeniu bardzo bajkową, a nawet magiczną otoczkę. Dlatego też współczesnemu człowiekowi nieraz trudno pochylić się nad tajemnicą betlejemskiej nocy, bowiem często ich istotę przysłaniamy komercyjną otoczką, co sprawia, że Jezus niknie w cieniu, a Jego słowa nie są najważniejszym przesłaniem, jakie wówczas do nas dociera. W Noc Betlejemską życie Maryi, życie św. Rodziny i życie świata zmieniło się na zawsze.

Jak zatem dobrze przeżyć nowy rok? Odpowiedź wydaje się prosta. Z Maryją!

Maryja to Stolica Mądrości, z której należy czerpać, aby mieć spójną interpretację nauczania Jezusa. Ponadto osoba Maryi daje nam możliwość zrozumienia sensu wydarzeń, które dotykają nas osobiście, naszych rodzin, naszych krajów i całego świata. Maryja ukazuje się nam jako naczynie zawsze pełne pamięci Jezusa, jako Matka złączona bezgranicznie ze swoim Boskim Synem. Tam, gdzie nie może dotrzeć umysł filozofów, ani negocjacje polityczne, tam może dotrzeć moc wiary, która przynosi łaskę Ewangelii Chrystusa i która może otworzyć nieustannie nowe drogi rozumowi.

Maryja uczy nas cnoty oczekiwania, także wówczas, gdy wszystko zdaje się bezsensowne, Ona zawsze ufająca w tajemnicę Boga, nawet wówczas, gdy zdaje się być On przysłonięty z powodu zła świata. Papież Franciszek wskazuje, że Maryja nie jest kobietą, która ulega przygnębieniu w obliczu niepewności życia, zwłaszcza, gdy nic nie zdaje układać się właściwie. Maryja jest kobietą, która słucha, która akceptuje życie takim, jakim się nam daje, z jego dniami szczęśliwymi, ale także z jego tragediami, których nigdy nie chcielibyśmy napotkać. Maryja zawsze prowadzi nas do Swojego Syna, Jezusa, bo tylko w Nim jest zbawienie, tylko On może przemienić wodę samotności, trudności, grzechu w wino spotkania, radości, przebaczenia.

Maryjo, Ty uwierzyłaś w to, że dla Boga nie ma nic niemożliwego, uwierzyłaś, że może On wszystkiego dokonać, nawet w to, iż Bóg narodzi się jako małe Dziecię, a Ty będziesz Matką Tego, który ma odkupić świat. Choć wiesz, że to nie będzie łatwe, zgadzasz się z wolą Przedwiecznego: „Oto ja służebnica pańska, niech mi się stanie według słowa Twego". Dziękujemy Ci dziś Maryjo za to, że zechciałaś przyjąć ten szczególny dar Bożego macierzyństwa i zarazem chcemy Cię prosić, byś nas uczyła zgadzać się z wolą Bożą w naszym życiu.

Święta Maryjo, Matko Boża,
Ty wydałaś na świat prawdziwe światło,
Jezusa, Twojego Syna - Bożego Syna.
Na wezwanie Boga oddałaś się cała
I tak stałaś się źródłem dobroci,
które z Niego wytryska.
Pokaż nam Jezusa. Prowadź nas ku Niemu.
Naucz nas, jak go poznawać i kochać,
abyśmy my również mogli stać się
zdolni do prawdziwej miłości
i być źródłami wody żywej
w spragnionym świecie.

Benedykt XVI „Deus Caritas Est"

ks. Piotr Kontny

Hej kolęda, kolęda...

Dobiegł końca okres odwiedzin duszpasterskich. Popularna „kolęda". Odwiedziny domów i rodzin stają się zwykle okazją do tego, żeby ksiądz mógł „dotknąć" biedy i cierpienia, dostatku i radości, kłopotów i oczekiwań swoich parafian. Chcę się podzielić tym, czym kolęda była dla mnie, w Piekarach.

Z ziemi włoskiej do Polski

We Włoszech święta wyglądają inaczej. Nie ma wigilii i makówek... W kościołach często nie ma choinki, ale zawsze jest stajenka. Dzieciom prezenty przynosi nie św. Mikołaj i nie 6 grudnia, ale 6 stycznia tzw. Befana – staruszka w stylu baby jagi, która, wg legendy, wskazała trzem mędrcom drogę do Jezusa. Domy błogosławi się przed Wielkanocą i brakuje rozmowy z rodzinami. Dlatego właśnie myślę, że to nasze błogosławieństwo mieszkań to świetna okazja do nawiązania relacji między parafianami i księdzem.

C + M + B czyli Christus Mansionem Benedicat

Kiedy wchodziłem do piekarskich domów w tym roku, nieraz pytałem uczniów pierwszej klasy podstawówki, co znaczą słowa nabazgrane przez ministranta kredą na drzwiach („Niech Chrystus błogosławi dom"), niewielu potrafiło dać poprawną odpowiedź. Kolęda to zatem szansa dla rodziców i księży do katechezy o Bogu, o Kościele, o tym, jakie jest znaczenie naszych zwyczajów i do czego nas odnoszą. Pierwszym owocem wizyty księdza jest obecność Boga w domu. Woda święcona to nie zabobon ani magiczny zwyczaj, ale skutek przyjścia Jezusa w ciele. To On nadaje wodom Jordanu moc uświęcania. Krople, które spadają na nasze mieszkania są jakby śladem Jezusa, dotknięciem miejsca, w którym przychodzi nam żyć. Tak samo napis pobłogosławioną kredą zdaje się krzyczeć: tu mieszkają naśladowcy Chrystusa! A to zobowiązuje.

Biały obrus i krzyż

W zdecydowanej większości rodzin spotkałem znaki, które odnoszą do chrztu świętego: biały kolor obrusa, krzyż, świece, Pismo Święte. Wielu parafian było odświętnie ubranych, niektórzy zwalniali się nieco wcześniej z pracy, by móc zamienić parę słów. Te proste elementy są dla nas, księży, informacją o tym, jak się kolędę traktuje, że to po prostu spotkanie z Chrystusem, na które ludzie czekają. Cieszy mnie, że często nasi parafianie zadawali bardzo konkretne pytania, na przykład dotyczące sakramentów, prawd wiary, życia Bazyliki, czasem Kościoła w ogólności, papieża. Dla wielu spotkanie z księdzem było szansą rozwiania wątpliwości, albo zobaczenia z innej perspektywy problemów rodzinnych czy małżeńskich.

Nie mogę też nie napisać o radości, że po tegorocznej kolędzie kilka osób zdecydowało się wrócić do sakramentów, zawrzeć małżeństwo. Czasem wyspowiadałem chorych.

Ogromnie cieszy nas, duszpasterzy, że rodziny (nawet te z zagranicy) spotykają się na święta, że w domach są szopki bożonarodzeniowe, tradycje śpiewania kolęd.

Dramat i cierpienie

Skłamałbym, gdybym powiedział, że w Piekarach żyją rodziny bez problemów. Więcej. Każda je ma. Nieraz spotkałem sytuacje dramatyczne, osoby pogrążone w nałogu alkoholowym, zadłużone rodziny z nikłymi perspektywami na przyszłość, ubóstwo wyrażone przez brak opału na święta. Odwiedziny duszpasterskie stają się w ten sposób okazją do pomocy. Nasze siostry zakonne i ochronka parafialna dają bardzo konkretną odpowiedź i pomoc tym, którzy jej dzisiaj potrzebują. Nieraz byłoby to niemożliwe bez odwiedzin księdza. Chcę też bardzo mocno podkreślić, że choć pomoc charytatywna i materialna jest niezbędna, to jednak podstawową misją księdza jest wprowadzanie obecności Chrystusa i prowadzenie do Niego. Myślę, że nie przesadzę, jeśli powiem, że modlitwa na kolanach przed kolędowym krzyżem jest nieraz jedyną taką wspólną rodzinną modlitwą w roku. Ilu z nas modli się wspólnie w domu na kolanach?... Dlatego właśnie, nawet jeśli ten moment modlitwy wydaje się krótki, albo nieznaczący, to nieraz mam świadomość, że jest to jedyna chwila w roku, kiedy jakaś rodzina się razem modli.

Nie chodzę do kościoła

Tak wielu z nas dźwiga na barkach dramaty różnych nieuleczalnych chorób, samotności z powodu śmierci bliskich, braku pracy. Według mnie jednak, dużo gorsza od materialnej, jest bieda moralna, którą obserwujemy. W Ewangelii św. Jana 5,15 czytamy: *Oto wyzdrowiałeś. Nie grzesz już więcej, aby ci się coś gorszego nie przydarzyło.* Jezus wypowiada te słowa do osoby uzdrowionej. To znaczy

że nie bieda materialna czy fizyczna jest najgorsza, ale życie w grzechu i brak zbawienia. Światowy styl życia, brak wiary w Boga, rozpadające się małżeństwa, skłócone rodziny, wiara „na pokaz", to tylko niektóre problemy. Powszechnie wiadomo, że podczas odwiedzin księdza można bardzo dobrze udawać, nawet kłamać, byle „wypaść dobrze". Niestety jednak, w ten sposób tracimy okazję, by o czymś ważnym porozmawiać, by podzielić się trudnościami w wierze. Często dużo ważniejsze jest powiedzenie, że ktoś nie chodzi do kościoła, niż udawanie, że praktykuje. Bardzo sobie cenię domy, w których spotkałem chrześcijan prawdziwych. Nie doskonałych, ale takich, którzy nie ukrywają trudności, którzy mówią otwarcie, czemu nie ma Mszy świętej w ich życiu, lub, że nie pojmują jakiejś prawdy wiary.

Koperta

Ktoś powie, że kolęda to kurtuazja, niepotrzebna fatyga, że ksiądz przychodzi „po kopertę", że szkoda czasu. Dla mnie jednak owoc kolędy to setki pobłogosławionych domów i rodzin. To poznani nowi ludzie. To osoby, które podzieliły się wiarą, które zaprosiły Jezusa do swojego życia. Kolęda to nowe małżeństwa i przełomowe decyzje. Nie zapomnę, jak mężczyzna, który jeszcze niedawno chciał popełnić samobójstwo, dziękował za kolędę i błogosławieństwo domu, za to, że dzięki Jezusowi zniknął strach. Co do materialnych ofiar, nigdy o nie nie prosimy. Jeśli ktoś składa dar materialny, dobrze wie, jakie są cele. Dom pielgrzymkowy „Nazaret" rośnie na naszych oczach. Chcę bardzo wyraźnie podziękować osobom chorym i tym, którzy o nie dbają. To naprawdę zmienia też nas, księży. Widzimy, jak wiele czasu, cierpliwości, miłości potrzeba, żeby ludzie chorzy czuli się kochani. Dlatego dziękuję ludziom na wózkach inwalidzkich, z opuchniętymi nogami, zamkniętym w mieszkaniach bez możliwości wyjścia. Dziękuję za to, że pokazali mi, co to znaczy wytrwałość. Dziękuje też tym, którzy się o nich troszczą. Czasami są to sąsiedzi. Jedna pani powiedziała mi, że gdyby nie sąsiadka, to już dawno by nie żyła.

Kolęda na farze

Wreszcie na koniec nie mogę nie napisać o wizycie duszpasterskiej na probostwie. Mało kto wie, że my księża też przyjmujemy kolędę. I nasze mieszkania na probostwie są błogosławione. W tym roku gościliśmy naszego arcybiskupa Wiktora. To wspaniały czas śpiewania kolęd, modlitwy w naszych pokojach, spotkania przy posiłku.

Święta Bożego Narodzenia to czas, kiedy Bóg upomina się o miejsce w naszym życiu. To znaczy o czas dla Niego, o modlitwę. W Polsce czas kolędowy, orszaki trzech króli, to nie tylko folklor i tradycja. To owoc spotkania z Nowonarodzonym Jezusem. To radość i miłość, którą dzielimy ze sobą. To spowiedź i nawrócenie. Odrzucanie grzechu i przyjmowanie Boga do serca i do domu. Życzę wam i sobie, byśmy nigdy tradycji kolędy, a zatem i przychodzącego Boga, nie wyrzucili z życia, byśmy się Nim nie znudzili, ale by zawsze na nowo był kochany i przyjmowany.

Mateusz Mezglewski

W poszukiwaniu radości...

„Radość Ewangelii napełnia serce i całe życie tych, którzy spotykają się z Jezusem. Ci, którzy pozwalają, żeby ich zbawił, zostają wyzwoleni od grzechu, od smutku, od wewnętrznej pustki, od izolacji. Z Jezusem Chrystusem radość zawsze rodzi się i odradza".

papież Franciszek

Kiedy kolejny raz zmieniamy na ścianie naszego domu kalendarz, wiemy dobrze, że zaczął się już nowy rok i jak zawsze u początku wszelkich naszych działań stawiamy sobie zapewne pytanie: jaki on będzie? Lepszy, czy gorszy od poprzedniego? Czym zaskoczy nas Bóg i czym nas w tym czasie obdarzy? Dla chrześcijanina, który spogląda na upływający czas jako na pewną ścieżkę przybliżającą nas do spotkania z Bogiem w Jego domu, noworoczne rozmyślania powinny stanowić źródło nadziei. Idąc z Jezusem i Maryją, mamy pewność, że zawsze jest z nami ktoś, kto poda nam rękę, otrze łzy, bądź przytuli do serca. Nowy rok rozpoczęty z Bogiem i ofiarowany dla Boga, z pragnieniem upodabniania się do Niego poprzez wierność przykazaniom i słowom Chrystusowej Ewangelii, nie budzi w nas lęku. Zapraszając Boga w 365-dniową wędrówkę, składając Mu siebie jako narzędzie budowania miłości i pokoju, pozwalamy, by Jego Miłość wypełniła świat. Nawet maleńki strumyczek, jaki za naszym pośrednictwem dotrze do miejsc naszej codziennej aktywności, może sprawić, że wysuszona wokół ziemia znowu zacznie rodzić piękne dzieła. Z taką myślą pozostawił mnie ks. Tomasz, który celebrował w Bazylice noworoczną pasterkę – tchnął w serca jej uczestników autentyczną chęć do poddania się bez reszty woli Bożej.

Wypełnienie Bożego zamysłu względem nas jest źródłem prawdziwej i nieprzemijającej radości. Tęsknota za radością jest uniwersalna, dlatego warto podjąć trud poszukiwania jej prawdziwego oblicza. Pierwsza uwaga, jaką należałoby zrobić, to powiedzenie, że nie kłóci się z nią doświadczanie smutku, które chociażby od czasu do czasu, staje się udziałem każdego z nas. Radość, jaką daje nam Bóg, jest znacznie głębsza, niż przejściowy stan emocjonalny. W tym kontekście warto zauważyć słowa wypowiedziane przez Pana Jezusa na krótko przed odejściem z tego świata: „To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna" (J 15, 11). Cała działalność Jesusa potwierdza, że wszelkie ludzkie zmaganie nie jest obojętne Bogu i że nawet z największego zła i niesprawiedliwości On nas wyprowadzi, przywracając nam radość. Jezus nieustannie przypomina nam, że radość to bycie w jedności z Ojcem, nieustanna wymiana miłości. Jezus – sam pełen życia i radości – chce dzielić się tym cennym dobrem ze wszystkimi ludźmi. Obdarowywanie radością Jezus stawia sobie jako cel wypowiadanych słów, dokonywanych uzdrowień, opowiadanych przypowieści… Na żadnej stronie Ewangelii nie znajdziemy historii przygnębiającej. Przeciwnie, każdy ludzki dramat, w który został zaproszony Jezus, kończy się szczęśliwie: Łazarz wstaje z grobu, córka Jaira odzyskuje życie, a dziesiątki chorych otrzymuje na nowo pełną sprawność.

Bardzo wymowna jest zbieżność pragnień Stwórcy i stworzenia: radości pragniemy my, radości pragnie Jezus dla nas. Pomiędzy radością Boga a naszą nie ma różnicy: Jego szczęściem jest, byśmy byli szczęśliwi. On pragnie, byśmy mieli udział w Jego radości, dokładniej, by Jego radość była w nas. I by ta „nasza-Jego" radość była pełna! A gdy myślimy o naszej misji chrześcijan we współczesnym świecie, możemy być dumni z tego, że niesiemy ludziom dobro najbardziej upragnione: radość i pokój serca płynące z Krzyża Chrystusa, na którym zostaliśmy uwolnieni od grzechu. Tam jest szczyt naszego szczęścia – Bóg, który oddał za nas wszystko i nieustannie ofiarowuje się za nas na wszystkich ołtarzach świata. Aby sprawdzać, czy mamy w sobie Jezusową radość, możemy zastosować radę kardynała J. Ratzingera, który powiedział kiedyś: „tam gdzie nie ma radości, gdzie humor obumiera, tam na pewno nie ma Ducha Świętego. I odwrotnie: radość jest znakiem łaski. Kto z głębi swego serca jest pogodny, kto cierpiąc nie stracił radości, ten jest bliski Boga Ewangelii, Ducha Bożego, który jest Duchem wiecznej radości".

By mieć trwałą radość, nie wystarczy uświadomić sobie, że Jezus pragnie jej dla nas. Potrzebujemy jeszcze motywu radości. Musi on być na tyle mocny, że wytrzyma ataki negatywnych sił, które nieustannie próbują nas przygnębić i zniechęcić do walki z grzechem, będącym przeciwieństwem radości – największym naszym nieszczęściem. Jedynie wielka, nieskończona miłość Boga do nas jest wystarczająco mocnym motywem radości. Wyrażają ją słowa Jezusa: „Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem" (J 15, 9). W tym wyznaniu miłości kryje się odpowiedź na pytanie o to, czym jest radość ofiarowana

przez Boga: Jezusowi wystarczyło oprzeć się na Miłości Ojca, by trwać w nieustannej radości. Nam też powinno wystarczyć, że Jezus, Boży Syn, miłuje nas taką samą miłością, jaką jest miłowany przez Ojca. Jeśli On dzieli się z nami tym, co sam otrzymuje od Ojca, to czy potrzeba nam czegoś więcej, by czuć się szczęśliwymi i radosnymi?

Kolejną kwestią wynikającą z powyższych rozważań jest pytanie, czy mogąc wybrać radość proponowaną przez Boga, nie zdecydujemy się jednak wybrać „małych radości" tego świata? Wiele czasu i sił poświęcamy staraniu o codzienny pokarm dla ciała. W telewizji programy kulinarne mnożą się, jak grzyby po deszczu. Chcemy być dobrze odżywieni, mieć siły i czuć się zdrowo. Pytanie jednak, ile czasu i sił jesteśmy gotowi poświęcić na to, by codziennie nakarmić się miłością zaofiarowaną nam przez Jezusa? Czym dobry chleb jest dla organizmu, tym Boża Miłość jest dla ludzkiego serca. Karmiąc się Bogiem, najwięcej radości zyskujemy, gdy spędzamy z Nim czas podczas Eucharystii. To jest pokarm, który rozpromienia duszę.

Miewamy w życiu duchowym bardzo dobre okresy. Ogarnia nas wtedy wielki pokój i wielka radość. Czujemy się skąpani w Bożej Miłości. Tak dzieje się w czasie różnych pielgrzymek, rekolekcji czy wieczorów uwielbienia, ale także niejednokrotnie po przyjęciu komunii świętej. Czując wielką radość z bycia blisko Boga, dotknięcia Jego bijącego serca, jednocześnie z pewnym niepokojem pytamy: co to będzie, gdy powrócimy do codzienności, do zwyczajnego trybu życia, gdy wyjdziemy z kościoła? Czy ocalę pokój, radość, kontakt z życiodajną Miłością? Odpowiedź jest zasadniczo prosta. Wszystko zależy od tego, czy będziemy wytrwale się modlić. Emocje mogą przeminąć, ale relacja zbudowana z Chrystusem podczas rozmowy z Nim będzie nas prowadziła nawet wtedy, gdy chmury zasłonią całe niebo nad nami. Hans Urs von Balthasar powiedział kiedyś, że „chrześcijanin stoi i upada z modlitwą. Jego wiara ma jedną tylko treść: że Bóg go ukochał, jego i wszystkich ludzi – nie tylko wszystkich bezimiennie, lecz również właśnie jego – że kochał i zawsze kocha". Gdy się modlimy, budujemy pod stopami mocny grunt Jezusowej miłości do nas. Wtedy też doświadczamy radości i pokoju. Odnawiają się nasze siły. Nie dajemy się zastraszyć bezbożnemu światu, który kpi z Boga i wszelkiej świętości. Zawsze, gdy zamiast Boga wybieramy to, co cieszy tylko przez chwilę, w końcu upadamy zniesmaczeni bylejakością ukrytą pod powierzchnią pięknie udekorowanych pokus, jakie zastawione są na nas wszędzie tam, gdzie zapomina się, iż Bóg jest jedynym dawcą prawdziwej radości.

Niech Boża obecność stale nam towarzyszy, nie rezygnujmy z niej. Pozwólmy Bogu działać zawsze i wszędzie. Prośmy Maryję, która najwierniej naśladowała miłość Trójcy Świętej, by nas wspomagała w podążaniu za Jezusem, tak jak prosi papież Franciszek:

„Dziewico i Matko, Maryjo! Ty, która w głębi Twej pokornej wiary pod tchnieniem Ducha przyjęłaś Słowo życia, pomóż nam wypowiedzieć nasze «tak» wobec Bożych zamiarów i planów. Ty, która napełniona obecnością Chrystusa, zaniosłaś radość Janowi Chrzcicielowi i sprawiłaś, że rozradował się w łonie swej matki. Ty, która pełna wielkiej radości, wyśpiewałaś cudowne dzieła Pańskie. Ty, która stałaś wytrwale pod Krzyżem z niewzruszoną wiarą i otrzymałaś radosną nowinę zmartwychwstania, wyproś nam dziś nowy zapał, by nieść wszystkim Ewangelię życia zwyciężającą śmierć. Daj nam świętą odwagę szukania nowych dróg, aby dotarł do wszystkich dar piękna, które nie zaniknie. Matko żywej Ewangelii, źródło radości dla maluczkich - módl się za nami".

Krystyna Wrodarczyk

„Maryo Piekarska góręś obrała, byś nam tu w Piekarach łask udzielała...”

Rok 2018 to szczególny moment w kalendarium Sanktuarium Królowej Śląska. To kolejny piękny jubileusz, a więc okazja do radości i wdzięczności Bogu za dar siedmiu wieków trwania kultu Bożego na tym terenie. Aby dobrze przeżyć ten czas, przez najbliższy rok przybliżać będziemy piękne historyczne karty z dziejów piekarskiej parafii, ukazując działanie Opatrzności, która prowadzi od tylu lat losy poszczególnych ludzi, rodzin i wspólnot związanych z tym duchowym centrum Górnego Śląska.

Kiedy ze łzą w oku patrzę na jaśniejącą nowym blaskiem po długotrwałej renowacji piekarską świątynię, uświadamiam sobie, że z podobnym zachwytem od wieków w to miejsce patrzyli nasi pradziadowie. Z pewnością działo się tak od początku XIV wieku, bo według żywej, trwającej od wieków tradycji i historycznych opracowań, 24 sierpnia 1303 roku poświęcono kamień węgielny i rozpoczęto budowę drewnianej świątyni na Górze św. Bartłomieja. Konsekracji tej świątyni dokonano w 1318 roku. Jakby nie liczyć, to już 700 lat! Ileż to pokoleń, ilu wiernych, ile modlitw i ile faktów historycznych! I chociaż trudno sobie to wyobrazić, to przecież także i tutaj przetaczała się bogata, nieraz bolesna historia.

Kiedy używamy wyrazu historia, często mamy wrażenie, że odnosi się on do zjawiska na pozór obcego, toczącego się gdzieś obok, nie dotykającego nas bezpośrednio. Często zapominamy, że miejsce, w którym mieszkamy, całe nasze otoczenie, było świadkiem ważnych wydarzeń historycznych, a przed cudownym wizerunkiem Piekarskiej Pani „monarchowie kornie schylali zbrojną skroń... rycerstwo, szlachta i wodzowie w hołdzie składali lśniącą broń”. Tak trudno w środku współczesnego miasta przywołać obrazy tamtych dawno minionych czasów, wyobrazić sobie to miejsce i tych, którzy przed nami przychodzili, aby w tym miejscu Bogu i Matce Bożej zawierzać swoje troski, prosić o błogosławieństwo i dziękować za łaski. To trudne w naszych zabieganych czasach, ale na szczęście są takie miejsca, gdzie zamykane przed gwarem świata drzwi, otwierają przed nami dawny świat, nieznane czasy.

W Piekarach tym miejscem jest Muzeum Sanktuaryjne – pamiątka innego ważnego jubileuszu, a mianowicie 350-lecia kultu Matki Bożej w Piekarach, jaki obchodzono w 2009 roku. Kiedy stajemy w głównej sali ekspozycyjnej, stąpając po czerwonym dywanie, spoglądamy w Oblicze Piekarskiej Pani, uświadamiając sobie, że właśnie tutaj przechowywana jest pamięć o przeszłości. To właśnie tutaj znajdujemy znaki widzialnej wiary i miłości człowieka do Boga, znaki mówiące o Jego obecności wśród swojego ludu przez wieki i pokolenia. A kiedy spojrzenie pada na replikę drewnianego kościółka, wyobraźnia przenosi nas w te dawne czasy. Opowieść o nich można by zacząć tak, jak głosi legenda: „Cicha była jeszcze wtedy wielka puszcza piekarsko – szarlejska, nieprzebyta, ciemna i głęboka. Tylko się zwierz dziki – drapieżny ryś czy ciężki, zwalisty niedźwiedź przez jej mroczne gąszcze przedzierał… Człowiek z rzadka tylko puszczę groźną nawiedzał...”

Zostawmy jednak legendy – i tę o Ziemomysławie, który w piekarskiej puszczy, w pobliżu Góry Bartłomieja osadę założył, i tę o Bartłomieju, który wypiekał niezwykle smaczne ciasta i pierniki aż osadę Piekarami zwać zaczęto, i spojrzyjmy na historię wydobytą z wykopalisk, z pożółkłych dokumentów, ze starych zapisków, kronik i roczników. Zainteresowanie historyków dotyczyło przede wszystkim przynależności tej ziemi i owianych tajemnicą dziejów kościoła i parafii.

A dzieje tej przynależności były bardzo złożone i burzliwe, na ten temat powstało już wiele opracowań historycznych, które nie sposób przytoczyć w tym krótkim artykule. Jednak warto w tym miejscu wspomnieć o kilku faktach dotyczących opisywanego okresu. I tak historia mówi o tym, że w latach 990 – 1039 Śląsk należał do państwa polskiego, a w 1039 roku książę czeski Brzetysław I uderzył na Śląsk, zniszczył okolice dzisiejszego Bytomia i przyłączył je do Czech.

Sytuacja ta trwała do 1050 roku, kiedy to król polski Kazimierz I Odnowiciel, wspierany przez okoliczną ludność, w bitwie koło Bytomia zwyciężył wojska czeskie i odzyskał

część ziem. Tak więc w latach 1054 – 1138 Śląsk znowu znalazł się w państwie polskim. Z tego okresu warto przypomnieć datę 7 lipca 1136, ponieważ wystawiona wtedy w Pizie dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego bulla protekcyjna papieża Innocentego II, podkreślająca niezależność (od Niemiec) i odrębność Kościoła polskiego, wymieniła m.in. osadę Zwerzow (lub Zwierszowiec). Niektórzy historycy uważają, że może chodzić o Piekary.

W późniejszych źródłach pisanych osadę nazywano Peccari. Potwierdza to dokument z dnia 4 października 1277 roku, w którym biskup krakowski Paweł z Przemankowa zapisał, że mieszkańcy osady Peccari zostali wydzieleni z kościoła pw. św. Małgorzaty w Bytomiu i przydzieleni do kościoła w Kamieniu. Raz jeszcze w tych zamierzchłych czasach Piekary znalazły się pod panowaniem Czech, a stało się to wówczas, kiedy w roku 1289 książę Kazimierz II władający księstwem bytomskim złożył hołd władcy czeskiemu Wacławowi II z rodu Przemyślidów. Pomimo tych wszystkich zawirowań historycznych piekarska osada ciągle się rozwijała, a dzięki górnictwu i hutnictwu była coraz bardziej zasobna w dobra materialne, co wpłynęło na decyzję wybudowania kościoła.

Legenda głosi, że według pierwotnych planów kościół miał stanąć na wzgórzu Cerekwica. Tam zwieziono potrzebne do budowy drewno. Jednak jakaś tajemnicza siła w ciągu jednej nocy przeniosła zgromadzony budulec w miejsce, gdzie dzisiaj znajduje się piekarska świątynia. Uznano to za znak, że Bóg to właśnie miejsce wybrał na swój dom i tu właśnie nasi pradziadowie 24 sierpnia 1303 roku poświęcili kamień węgielny i rozpoczęli budowę drewnianego kościółka pw. św. Bartłomieja Apostoła. Budowano go w stylu romańskim. Kościół mógł pomieścić około 200 osób. Nawa kościoła zbudowana została na planie prostokąta, którego ściany złożono na polską wieńcówkę z modrzewiowych bierwion poziomo leżących, łączonych „jaskółczym ogonem", a nie na czopy lub fugi (jak to było niemieckim sposobem). Prezbiterium było węższe o połowę od nawy. Przed nawą usytuowana została czworokątna dzwonnica, której wnętrze było kruchtą. Ściany zewnętrzne obite były prostopadle dranicami, nieco dłuższymi niż szyndzioły, wyciętymi u dołu w zębatą koronkę. Dach został pokryty gontami. Wokół kościoła biegły soboty – krużganki nakryte daszkiem, które służyły wiernym za ochronę przed deszczem czy skwarem. Drzwi miały dębowe wągary, bogato okute, a na belce progu wyrzezano rok budowy i znamię cieśli.

W kościele znajdowały się trzy ołtarze. W ołtarzu głównym usytuowano figury św. Bartłomieja Apostoła i św. Mikołaja (zachowane do dziś). Po lewej stronie, w bocznym ołtarzu znajdował się wizerunek Matki Bożej – Bogurodzicy z Dzieciątkiem w typie Hodigitrii (Przewodniczki). Obraz o wymiarach 129 cm wysokości i 92 cm szerokości namalowany został na desce lipowej z kredowym podkładem, wg tradycji „spoczywał na czerwonych słupach".

„Zaraz od samego początku lud pobożny w utrapieniu i troskach uciekał się do tego cudownego obrazu i wielką jest liczba tych, którzy przy tym obrazie cudownie wysłuchani zostali, tutaj znaleźli pociechę" – głosił przekaz ludowy. I taki właśnie – mały, skromny, drewniany kościółek stał w miejscu naszej dzisiejszej piekarskiej świątyni. I to właśnie w tym roku obchodzimy jubileusz świadczący o ciągłości naszych dziejów, jubileusz, który jak Arka Przymierza łączy dawne i obecne czasy. Konsekracja tego kościółka naszych przodków, kościółka pw. św. Bartłomieja Apostoła i ołtarza ku czci Poczęcia Najświętszej Panny Maryi w Piekarach odbyła się w 1318 roku. W uroczystości udział wzięli arcybiskup gnieźnieński Janisław, generalny kolektor świętopietrza w Polsce oraz uznany jurysta i proboszcz kościoła Mariackiego w Krakowie – Jan z rycerskiego rodu Kołda, tj. późniejszy biskup Nanker z Kamienia.

Cytaty za: Ks. Janusz Wycisło „Kronika dziejów Sanktuarium Maryjnego i Piekar Śląskich do 1945 r."

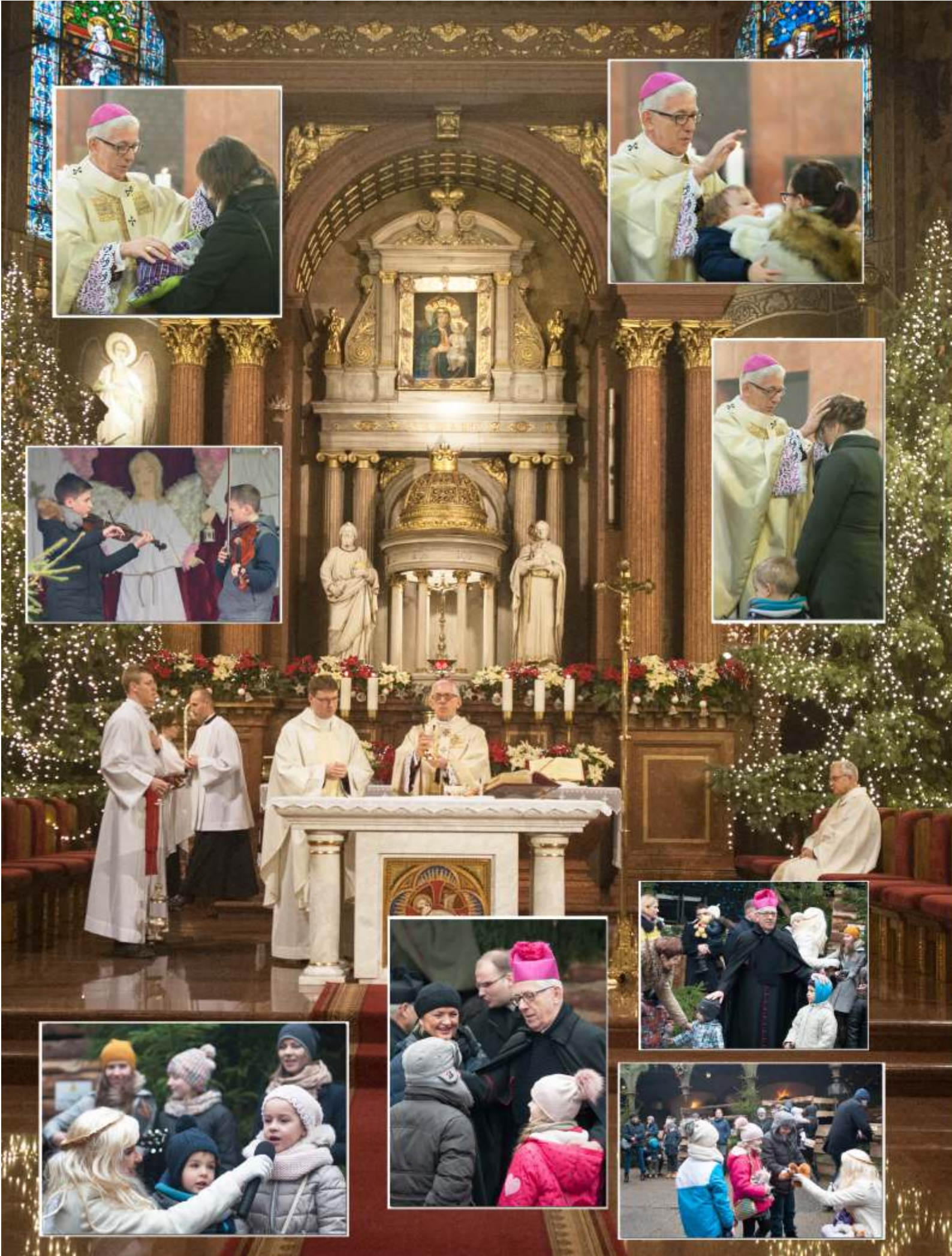

KUPIEC

Sylwia Demitraszek

Kościół Katolicki

Kościół katolicki już od przełomu IV/V wieku czci Maryję i Józefa jako Oblubieńca i Oblubienicę, Jezusa natomiast jako syna Maryi Dziewicy w sensie duchowym i cielesnym, oraz Józefa – w znaczeniu duchowym (tzw. „przybrane ojcostwo"). Być może fakt, iż Zbawiciel przyszedł na świat w rzeczywistości rodziny, ma dla przeżywania Bożego Narodzenia i wiary chrześcijańskiej szczególne znaczenie. Jest wyrazem ogromnej wartości, jaką stanowi dla Boga komunia osób, a przy tym – objawieniem ścisłej zależności ludzkiej przysięgi miłości, wierności i wzajemnego poświęcenia.

Papież Leon XIII, zatwierdzając Święto Świętej Rodziny, napisał: „Niewątpliwie jaśniała w tej Rodzinie wzajemna miłość, świętość obyczajów i pobożne ćwiczenia – jednym słowem wszystko, co rodzinę może uszlachetnić i ozdobić, aby dać na wzór naszym czasom". Obraz Świętej Rodziny ukazuje zjednoczenie, komunię osób. Jednocześnie wyraża miłość, życie małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej, która wpatruje się w swoim dążeniu do świętości i do tworzenia Kościoła Domowego we własnym małżeństwie i rodzinie. Do jednych z podstawowych dokumentów Kościoła auorstwa św. Jana Pawła II dotyczących małżeństwa i rodziny należy adhortacja, ‚Familiaris consortio". Święty papież Jan Paweł II rozróżnił trzy grupy ludzi zmagających się z rozpoznawaniem właściwej roli i znaczenia rodziny, której początkiem i końcem ma być związek małżeński. Jedni ludzie respektują naukę Kościoła, a swoje relacje małżeńskie i rodzinne układają zgodnie i wiernie z wartościami. Inni utracili łączność z przykazaniami i wiarą. Jeszcze inni nie potrafią obronić własnych rodzin i małżeństw przed zagrożeniami społecznymi, ideologicznymi i materialnymi. Bóg przewidział i wprowadził odwieczny plan dla mężczyzny i kobiety, który jest gwarantem ich godności i naturalnych funkcji małżeńskich i rodzicielskich, w życiu doczesnym i wiecznym. Rodzina bowiem ma wymiar religijny, duchowy i eschatologiczny. Relacje ludzkie we wszystkich tych wymiarach winny zachowywać sobie właściwą godność i znaczenie. To, co dzieje się w rodzinach, dzieje się jednocześnie w Kościele, a szczególnie w domowych kościołach. Godność małżeństwa i rodziny, wyrażana i praktykowana poprzez ich czyny ludzkie, poprzez ich relacje, wynika z obrazu, jaki noszą w sobie. Jest to obraz samego Boga, a są oni stworzeni, aby urzeczywistniać podobieństwo do Boga we wszystkich swoich poczynaniach. Małżeństwo osób ochrzczonych, ważnie zawarte poprzez zgodę małżeńską, staje się i jest sakramentem. Miłość małżeńska i rodzinna (ojcowska, macierzyńska, synowska) staje się „środowiskiem zbawienia" przez łaskę Bożą, ale także poprzez ludzkie czyny, poprzez dobre działanie, poprzez cierpienie, wzajemną ofiarę i służbę dla siebie. Codzienne życie staje się wielką sprawą, ponieważ codzienna praktyczna miłość nieustannie świadczy o miłości Chrystusa i o Jego obecności w małżeństwie i rodzinie. Historia Świętej Rodziny (ta przedstawiona w Ewangelii) wcale nie była usłana różami i ociekająca lukrem, jak skłonni jesteśmy uważać, patrząc na stajenkę betlejemską. Dylematy Józefa w kierunku Maryi i Jej potomstwa, potem trud wyprawy do Betlejem i kłopoty ze znalezieniem noclegu, poród w niezbyt sprzyjających warunkach, ucieczka do Egiptu przed prześladowaniami Heroda, niepewność, radość, mieszająca się z bólem i strachem. Możemy tylko domniemywać, co Święta Rodzina przeżywała, ale będzie to tylko nasze ludzkie myślenie, jakże inne od Boskiego.

Kontemplacja postaci św. Józefa pomaga nam odkryć zamysł Boga co do każdego męża i ojca. Ewangelista Mateusz pisze, że „Józef był człowiekiem sprawiedliwym..." Stwierdzenie to ma bardzo wielka wagę - oznacza szacunek do prawa, do ludzi, szlachetność, dobroć, odwagę i życiową mądrość. To Bóg wybrał właśnie tego człowieka jako opiekuna dla swego Syna. Kontemplacja postawy Maryi zachwyca! Rozważająca wszystko w sercu czuła, że przy Józefie może być bezpieczna i „zaopiekowana". Oboje podobno niewiele z tego wszystkiego rozumieli, ale przecież prawdziwej Miłości nie można zrozumieć. Oni ufali bezgranicznie Temu, który ich wybrał, szli za Światłem, nie kalkulowali, nie gdybali. Mądrość Maryi pokazuje jej dojrzałą wiarę. Wie, że ,,jeśli Bóg z nią, któż przeciwko niej"! Ufa mężowi, idzie za nim, darzy szacunkiem i wdzięcznością. Obraz Świętej Rodziny - ich związek i więź, jest gotowym scenariuszem filmowym albo książkowym o prawdziwej miłości i szczęściu, z tą różnicą, że prawdziwym i spełnionym. Statystyki dotyczące dzisiejszych związków, małżeństw napawają smutkiem. Coraz więcej rozwodów, powtórnych związków, niepełnych rodzin, brak zrozumienia ról męża, żony, niedojrzałość emocjonalna i społeczna. Boimy się zobowiązań, brakuje nam konsekwencji, nie potrafimy służyć, coraz więcej w nas egoizmu i ostatecznie brak wiary i świadomości, na Kim należy budować. Święty Józef stanowi idealny wzór dobrego męża i ojca, ukazuje biblijne rozumienie Bożego zamysłu roli męża - głowy i przywódcy. To nie despota i egoista, tylko sługa, który się troszczy, zaspokaja potrzeby swojej rodziny, służy pomocą, radą i z pokorą przyjmuje kolejne anielskie nowiny. Maryja odpowiada na przywództwo męża postawą zaufania i szacunku. Stanowi dla Józefa odpowiednią pomoc, <ezer> wspomożycielkę, która nie opuszcza człowieka w trudnościach. Oboje stworzyli Jezusowi klimat miłości, szacunku i spokoju, dzięki czemu, chłopiec rósł i nabierał sił, napełniając się mądrością... i był im posłuszny. Kontemplując obraz Świętej rodziny z Nazaretu, patrzmy na Nich, jak na realną, prawdziwą rodzinę. Zostawmy ten Boski pierwiastek. Żyli na miarę swoich czasów, zmagali się z trudnościami na miarę swoich możliwości, byli szczęśliwi na miarę ówczesnej sytuacji. Czy naprawdę stanowią obraz idealny, nieosiągalny dla nas - zwykłych śmiertelników? I tak, i nie. Tak, bo to właśnie Jezus, Boży Syn, był ich dzieckiem i Zadaniem. Nie, bo i my wszyscy jesteśmy wybrańcami Boga, który ma dla nas plan życia szczęśliwego i dostatniego. Droga do świętości prowadzi przez zwyczajne, proste życie - wzajemny szacunek, dobre słowo, zrozumienie, przebaczenie, służenie sobie we wzajemnym poddaniu i miłość, która widzi więcej i dalej. Maryja i Józef byli pierwszymi świętymi małżonkami, po nich św. Zelia i Ludwik Martin (rodzice św. Tereski), błogosławionymi zostali Maria i Alojzy Quattrocci. To miejsce czeka też na następnych małżonków, rodziny, czeka na WAS.

Jola Kubik-Migoń

Nowa kolęda?

W felietonie ks. Tomasza Horaka pt. „Teologia kolędy" (wiara.pl, 30.12.2017 r.) przeczytałam, że średni czas trwania odwiedzin duszpasterskich to 3,7 minut. Mało. Przyznaje to również autor felietonu. Bo jeśli odwiedziny duszpasterskie mają budować więzi między duszpasterzem a parafianami, to takie symboliczne odwiedziny i pobłogosławienie domu nie mogą wystarczyć. Felietonista konkluduje: „Budowanie kontaktów na linii duszpasterz – parafianie nie można zacieśnić do kolędy. Choć wydaje mi się, że ów obyczaj zbyt długo nie przetrwa. Jest jednak sporo innych okazji, by domy parafian nawiedzać, obecność Pana przyzywać, w ludzkie sprawy wchodzić". Czyżby ks. Horak wieścił zmierzch znanego od średniowiecza zwyczaju nawiedzania parafian przez księży okresie Bożego Narodzenia? A może potrzeba innej formuły?

Łacińskie słowo „calendae" oznacza pierwszy dzień miesiąca. Już w XIII wieku element duszpasterski zakorzeniał się w praktyce kolędy. Na przełomie XV i XVI wieku duchowni podczas odwiedzin przygotowywali wiernych do spowiedzi i komunii, zwalczali praktyki zabobonne, uczyli modlitw, zachęcali do lektury religijnej, a nawet konfiskowali książki heretyckie. Po soborze trydenckim kolęda stała się ważną częścią Kościoła. Biskupi zalecali osobiste poznanie wiernych i notowanie spostrzeżeń. Odwiedziny odbywały się w niedzielę popołudniu, a nadejście księdza ministranci lub zakrystianin oznajmiali dzwonkiem. „Encyklopedia Katolicka" odnotowuje, że w XVIII i XIX wieku zalecano odwiedziny także w domach innowierców i piętnowano - za wyjątkiem Prus i Śląska, gdzie płacono stałą stawkę kolędową - żądania daniny od wiernych. Ujednolicenie formy kolędy nastąpiło dopiero w latach 20. XX wieku. Natomiast Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 roku stanowi, że odbywanie kolędy jest obowiązkiem proboszczów za pośrednictwem wikarych, aby w ten sposób poznawać parafian i wspomagać ich w wypełnianiu ich powołania. W uroczystość Objawienia Pańskiego odbywają się obrzędy święcenia wody i kredy, którą na drzwiach domów zapisuje się inicjały K+M+B (które należy rozumieć jako „Chrystus błogosławi domowi") i rok. Nieodłącznym elementem jest biały obrus, krzyż i lichtarze ze świecami.

Kolęda nieodłącznie kojarzy się z okresem bożonarodzeniowym. Jest potwierdzeniem i utwierdzeniem w prawdzie, że Jezus przyszedł na świat, aby zbawić człowieka. Zapewne wiele jest racji w słowach ks. Tomasza Horaka, że ten statystyczny czas na rodzinę nie jest wystarczający i być może w przyszłości forma odwiedzin duszpasterskich się zmieni. Ale czyż to w jaki sposób obecnie przeżywamy kolędę nie jest odzwierciedleniem naszych czasów? Jak wiele rzeczy robimy powierzchownie i w pośpiechu, jak często brakuje refleksji nad życiem? Może warto zastanowić się nad tym, przeżywając kolędę 2018.

Paweł Kaszuba

Objawiony, ale czy zauważony?

Gdyby Boże Narodzenie odrzeć z całej duchowej treści i sprowadzić wyłącznie do „magicznego" czasu kupowania prezentów i zajadania się słodkościami, moglibyśmy już dzisiaj z głębokim westchnieniem wymamrotać pesymistyczne słowa „Święta, święta… I po świętach". W końcu ze sklepów szybko uciekł świąteczny asortyment, wypchnięty do magazynów przez walentynkowe serduszka. Z naszych domów powoli znikają też choinki, w kuchennej lodówce na próżno szukać śladów makówek, a w kościołach coraz rzadziej rozbrzmiewają kolędy. Na dobre wróciliśmy do rzeczywistości codziennego życia – szkoły, pracy czy studiów… Wszystko wydaje nam się przypominać, że okres Narodzenia Pańskiego już za nami.

I faktycznie tak jest. Choć w Polsce tradycyjny czas kolędowy wydłużony jest do 2 lutego, to w liturgii Kościoła okres Bożego Narodzenia już minął. Można by rzec, że w tym roku zakończyliśmy go z przytupem, wszak kalendarz ułożył się w taki sposób, że Niedziela Chrztu Pańskiego została bezpośrednio poprzedzona inną wielką uroczystością – Objawieniem Pańskim, powszechnie nazywanym Świętem Trzech Króli. Kolejnym określeniem, którego pomimo swej wymowności używa się w odniesieniu do tego wyjątkowego dnia zdecydowanie rzadziej, jest Epifania. Wyrażenie to bierze swój początek w grece, gdzie oznacza „ukazanie się" i w dzisiejszych czasach bezsprzecznie odczytywane jest w kluczu religijnym.

Epifania jest więc określeniem bardzo konkretnym i sięgającym w swojej historii pierwszych wieków chrześcijaństwa. Odnosi się ono do faktu narodzenia Boga w ludzkim ciele, możliwości poznania tej prawdy przez człowieka oraz ukazania jej wszystkim narodom. Ewangelie wspominają trzy konkretne wydarzenia, kiedy Jezus Chrystus został objawiony światu jako

Syn Boży. Wszystkie one miały miejsce jeszcze przed rozpoczęciem przez Niego (w wieku ok. 30 lat) intensywnej działalności, która zakończyła się odkupieniem przez Mękę i zwycięstwo Zmartwychwstania.

W uroczystość Objawienia Pańskiego, którą świętowaliśmy 6 stycznia, obchodzimy więc aż trzy zbawcze wydarzenia, które na pierwszy rzut oka mogą wydawać się słabo ze sobą powiązane i często bywają pomijane. Pierwszym, a zarazem najmocniej akcentowanym i najlepiej znanym, jest wizyta Mędrców ze Wschodu w grocie betlejemskiej, niedługo po narodzinach Jezusa. Tajemniczy goście - nazywani też królami czy magami - idąc za światłem jeszcze bardziej tajemniczej gwiazdy, docierają do Prawdy, pisanej przez duże „P.”.

Nie znamy do końca szczegółów tego spotkania – tradycja przekazuje nam informację, że monarchów miało być trzech, a ich wiek i narodowość wskazywać mogła na pochodzenie z kompletnie różnych grup społecznych. Współczesna nauka zaś, badając zjawisko betlejemskiej gwiazdy, dowodzi istnienia w tym czasie niezwykłych zjawisk astronomicznych i wśród „podejrzanych” wymienia niezwykle rzadką koniunkcję kilku planet. Niezależnie jednak od historycznych i astronomicznych dociekań, wymowa tego wydarzenia wydaje się jednoznaczna – wskazuje na objawienie się Zbawiciela wszystkim ludom i narodom. Jezus, odnaleziony najpierw przez prostych tubylców – pasterzy wypasających trzodę, w krótkim czasie ukazuje się także uczonym, którzy mogli różnić się między sobą kolorem skóry, wiedzą czy wiarą. A co jest w tej historii najważniejsze, osobiste spotkanie z pozornie małym dzieckiem natychmiast prowadzi ich do odkrycia w nim Syna Bożego, upadnięcia na twarz i oddania tego, co uważają za najcenniejsze.

Kolejnym wydarzeniem, wspominanym 6 stycznia, w którym objawiła się boskość Chrystusa, był Jego chrzest w Jordanie. Niezwykłym wydaje się już sam obraz Boga, który ustawia się w kolejce pomiędzy grzesznikami, pragnącymi przyjąć z rąk Jana Chrzciciela chrzest nawrócenia. Jeszcze bardziej niesamowite jest zjawisko zstępującego Ducha Świętego i grzmiące z nieba słowa Ojca: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie”. Był to drugi w historii moment Epifanii, kiedy ludzie mogli zobaczyć ukazanie się boskiej natury Jezusa i „praktyczne” działanie Trójcy Świętej.

Trzecim momentem Objawienia stała się zaś przemiana wody w wino na weselu w Kanie Galilejskiej. Był to pierwszy cud, jakiego publicznie dokonał Jezus, dlatego też uważa się go za wyjątkowe wydarzenie – z jednej strony ukazało ono Jego nadzwyczajną moc, z drugiej zaś dało początek jeszcze większym znakom. Chrystus ukazuje się tu więc jako w pełni Bóg – wszechmogący i zadziwiający, ale i w pełni człowiek, odpowiadający na prośbę swej Matki i zaradzający prostym potrzebom ludzi.

Dobrym podsumowaniem tej potrójnej Epifanii wydaje się być antyfona brewiarzowa, która streszcza te wydarzenia w następujący sposób: „W tym dniu tak świętym trzy cuda wysławiamy: dziś gwiazda przywiodła mędrców do żłóbka; dziś podczas godów woda stała się winem; dziś Chrystus dla naszego zbawienia przyjął od Jana chrzest w Jordanie”.

A dzisiaj? Bóg również nie przestaje się objawiać! I niekoniecznie musi się to wiązać z „duchowymi fajerwerkami” czy spełnianiem wszelkich naszych oczekiwań. Najczęściej dzieje się to w sposób dyskretny, nieingerujący w naturę, może wręcz niedostrzegalny dla zmysłów. Dlatego też chcąc żyć w normalnym i pięknym, choć trochę też zabieganym i głośnym, dzisiejszym świecie, musimy mieć szeroko otwarte oczy i wyczulone na Boga uszy.

Jak często jest On przecież niezauważany! Jak bardzo Jego Słowo kurzy się na naszych półkach, jak często rozbiegany wzrok i nieuczesane myśli nie pozwalają dostrzec Go na Mszy świętej, jak prosto przykucnąć czasem przed „opłatkiem”, a trudno uklęknąć przez Chrystusem… Jakże łatwo przychodzi nam skreślanie drugiego człowieka, dostrzeganie w nim rywala czy wroga, zapominanie o boskiej iskrze, którą każdy z nas nosi w sobie! Ile też razy w najzwyczajniejszych sytuacjach życia próbujemy, zgodnie ze starym przysłowiem, dać „Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek”? I nikt z nas nie jest w tym względzie wyjątkiem – mnie także bardzo daleko do betlejemskiego mędrca…

Zrobiło się pesymistycznie... Czas jednak skończyć to narzekanie, pora na konkrety! Każdy człowiek ma w sobie ogromne pokłady dobra oraz miejsce dla Boga – trzeba je tylko odnaleźć i czasem trochę wyczyścić. I to jest najważniejsza i pozytywna lekcja, jaką odczytuję w uroczystości Objawienia Pańskiego. Powinienem, niczym tajemniczy monarchowie, umieć dostrzegać gwiazdę, a właściwie cel, do którego ona prowadzi. W następnym zaś kroku, zgodnie ze wskazówką Maryi z Kany Galilejskiej, mam zaufać i żyć w zgodzie z tym, co mówi Jej Syn. W końcu jestem dzieckiem Boga, odkąd także podczas mojego chrztu otwarło się niebo, a głos Ojca powiedział: „……..., Tyś jest mój umiłowany syn, moja ukochana córka”. A co najpiękniejsze, w miejsce kropek mogę wstawić swoje imię.

Agnieszka Nowak

Rozmaitości parafialne

1 XII 2017

Czuwanie, podjęte w pierwszy piątek miesiąca, animowała „cząstka" dekanatu Piekary Śląskie: par. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Brzozowicach Kamieniu. Kulminacyjnym punktem stała się Msza św., której celebrowanie rozpoczęto o godz. 21.00. Uczestnikom modlitwy towarzyszyli duszpasterze: proboszcz – ks. Dariusz Borowiec oraz wikariusze – ks. Mariusz Dołęgowski, ks. Tomasz Rafalski, ks. Grzegorz Wieczorek.

Nieco wcześniej, w sprawowanie Mszy św. wieczornej, której początek wyznaczyła godz. 18.00, włączył się ks. Jakub Tomaszewski, posługujący na co dzień w Lugano, w Szwajcarii, we włoskojęzycznym kantonie Ticino. Kapłan, pochodzący z par. Imienia NMP i św. Bartłomieja, modlił się w intencji siostrzeńca – Franciszek Jania otrzymał dar chrztu świętego.

Następnego dnia, 2 grudnia, przypadała pierwsza sobota miesiąca, w którą wpisana została szczególna modlitwa z tzw. intencją wynagradzającą Niepokalanemu Sercu Maryi.

3 XII 2017

Wraz z 1. niedzielą Adwentu rozpoczął się nowy rok liturgiczny. Program duszpasterski, wprowadzony w życie dla Kościoła katolickiego w Polsce, ukierunkowano na realizację hasła: „Duch, który umacnia miłość". Po czteroletnim cyklu, związanym z tematyką chrzcielną, zdecydowano, aby w następnych dwóch latach rozwinąć „to", co niesie z sobą sakrament bierzmowania. W pierwszy rok wpisano hasło: „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym" (Dz 2,4). Z mottem współbrzmią słowa: „Duch Święty, posłany przez Ojca i Syna, pochodzący od Nich przez tchnienie miłości, jest podstawową tajemnicą naszego zbawienia. Duch Święty stał się przez owo tchnienie źródłem Bożego życia w każdym wierzącym. Ożywia nas i uświęca, a także prowadzi ku chrześcijańskiej dojrzałości".

W liście pasterskim, odczytanym podczas każdej Mszy św., abp Wiktor Skworc podkreślił m.in.: „Tajemnica wcielenia, widziana z perspektywy działania Ducha Świętego, rzuca również światło na tajemnicę człowieka. Ten sam Duch jest obecny na początku każdego ludzkiego życia. Nasze istnienie jest istnieniem przyjętym, rzeczywistością przemyślaną, umiłowaną i darowaną. Bóg – jako Stworzyciel duszy każdego ludzkiego istnienia – przekazuje mu życiowe tchnienie, a dokonuje się to za pośrednictwem Ducha, który jest Dawcą życia. Napełnieni Duchem Świętym nosimy w naszych sercach Jego podwójną pieczęć, otrzymaną zarówno w sakramencie chrztu, jak i bierzmowania".

Popołudniowa modlitwa stała się okazją, by poświęcić wieńce i świece adwentowe. Zachęcono do podjęcia abstynencji oraz do włączenia się w Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom. W realizację 24. edycji akcji Caritas wpisane zostało hasło: „Miłosierdzie jest jedno".

Zarówno „dzisiaj", jak i przez kolejne niedziele, na kiermaszu adwentowym możliwe stało się zaopatrzenie w tradycyjne ozdoby, związane z symbolami świąt Bożego Narodzenia.

4 XII 2017

W poniedziałek 1. tygodnia Adwentu „zainaugurowano" Msze św. ku czci Bożej Rodzicielki – Roraty, które w bazylice piekarskiej sprawowano o godz. 6.30, a w piątki dwukrotnie: o godz. 16.30 oraz o godz. 19.00. Wzorem lat ubiegłych, w nawie bocznej wyeksponowano duże serce. Dary, złożone w nim, losowano jako upominki – nagrody. Mottem tegorocznych Rorat uczyniono słowa: „Strażnik Skarbów". Ks. Mariusz Staś, prowadząc adwentowe spotkania, ukierunkował na poznawanie św. Józefa, człowieka, któremu Bóg – jak podkreślił Jan Paweł II – „powierzył straż nad swymi najcenniejszymi skarbami".

„Dzisiaj" o godz. 10.00 w bazylice piekarskiej rozpoczęła się Msza św., sprawowana w intencji górników i ich rodzin oraz osób, związanych z górnictwem. Eucharystii przewodniczył ks. prał. Władysław Nieszporek, prowadząc przed nią modlitwę w cechowni KWK Piekary oraz przy kaplicy św. Barbary. Uczestnikom obchodów towarzyszyła Górnicza Orkiestra Dęta „Piekary – Julian".

8 XII 2017

W tym dniu przypadała uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, wskazująca „sposób, w jaki Bóg działa już od początku naszej historii". Dzieci Maryi przeżywały swoje patronalne święto. Decyzję oddania się Najświętszej Maryi Pannie ponowiły podczas Mszy św. o godz. 16.30, której przewodniczył ks. Rafał Mucha. Wieczorną Eucharystię, poprzedzoną nabożeństwem różańcowym, celebrował ks. prał. Władysław Nieszporek. Po niej udano się na plac mariacki, by „wzorem Rzymu", jak co roku, złożyć hołd Niepokalanej.

9 XII 2017

„Światło w familoku" wpisało się w gościnę u Matki Bożej Piekarskiej, przeżywając „tu" dzień skupienia. Będąc jedną z inicjatyw duszpasterskich, podjętych w archidiecezji katowickiej w 2012 roku, obejmuje ludzi ubogich, pozbawionych nadziei, bezrobotnych, a tym samym często wykluczonych społecznie. Troska duszpasterska odnosi się nie tylko do dorosłych, ale do całych rodzin. Fundament metody oddziaływania wypracowany został w Stowarzyszeniu św. Filipa Nereusza, którego kapelanem jest ks. Piotr Wenzel, proboszcz par. św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej Wirku. Kapłan koordynuje całość przedsięwzięcia, do realizacji którego posłany został m.in. ks. Tomasz Koryciorz, pochodzący z Piekar Śląskich, z par. św. Rodziny. Oprócz Eucharystii, elementami pobytu u Gospodyni Śląska, którego początek wyznaczyła godz. 11.00, stały się: konferencja, sakrament pokuty i pojednania, modlitwa różańcowa oraz Koronka do Miłosierdzia Bożego.

17 XII 2017

W 3. niedzielę Adwentu u Matki Bożej Piekarskiej przedświąteczne spotkanie przeżywały rodziny misjonarzy oraz misjonarze, przebywający w tych dniach w Polsce, a posługujący w takich krajach, jak: Kamerun, Mozambik, Uganda, Peru, Boliwia, Białoruś. Oprócz misjonarzy świeckich obecne były siostry służebniczki. Przybył o. Cezary Domogała OFM, pracujący w placówce misyjnej w Boliwii (Santa Cruz – San Antonio). Spotkanie animował ks. Grzegorz Wita, wikariusz biskupi ds. misji w archidiecezji katowickiej.

W modlitwie pamiętano o papieżu Franciszku, obchodzącym 81. rocznicę urodzin.

10 XII 2017

Zarówno w Polsce, jak i w placówkach polonijnych, 2. niedziela Adwentu obchodzona jest jako Dzień Modlitwy i Pomocy Materialnej Kościołowi na Wschodzie. Jego celem jest wsparcie Kościoła katolickiego w krajach Europy Wschodniej, Rosji i Azji Środkowej. W tegorocznej inicjatywie Komisji Episkopatu Polski, podjętej w 18. edycji, podkreślono: „Skoro św. Jan Chrzciciel przybył i przez czas Adwentu wspominamy, jak przygotowywał drogę Panu w ludzkich sercach i umysłach – i nadal to czyni, już jako Święty z Nieba – tak samo i my apelujemy, by Adwent był czasem, w którym staramy się przygotowywać drogę Panu do tych, do których przedtem nie mógł dotrzeć ze względu na rożne przeszkody".

Wraz z modlitwą, przebiegowi dnia towarzyszyła zbiórka do puszek. Pamiętając o Kresowianach zachęcono do przynoszenia m.in. produktów spożywczych o długim okresie przydatności, przyborów szkolnych, zabawek. Dary zostały przesłane do par. św. Bartłomieja w Drohobyczu, funkcjonującej w archidiecezji lwowskiej, na Ukrainie. Przypomniano o skarbonie, ustawionej w Kaplicy Pojednania, przed ołtarzem św. Józefa w nawie bocznej. Ofiary pieniężne, składane w niej, stanowią wyraz wsparcia dla syryjskich rodzin.

Podczas każdej Mszy św. homilię głosił ks. Tomasz Nowak. Spowiednik sanktuaryjny przywołał postać sługi Bożego, Carlo Akutisa, zmarłego w opinii świętości w 2006 roku, w wielu 15 lat.

Następnego dnia, 11 grudnia, abp Wiktor Skworc złożył na ręce kard. Angela Amato, prefekta Spraw Kanonizacyjnych, positio na temat męczeńskiej śmierci sługi Bożego ks. Jana Machy.

21 XII 2017

O godz. 11.00 „ruszył" konkurs na najładniej ozdobioną choinkę, zorganizowany po raz trzeci. Jego inicjatorem stała się par. Imienia NMP i św. Bartłomieja w Piekarach Śląskich oraz, funkcjonująca „tu", Katolicka Szkoła Podstawowa. Oprócz przedszkoli i szkół podstawowych z terenu Piekar Śląskich, do udziału w nim zaproszono piekarskie stowarzyszenia oraz miejskie jednostki organizacyjne. Uczestnicy, dekorujący przygotowane drzewka, zgromadzili się na Rajskim Placu, który w zachodniej części od tego dnia „zamienił się" w Rajski Las. W konkursie wzięło udział 11 drużyn. Zarówno mieszkańcy, jak i pielgrzymi oraz goście mieli możliwość oddawania głosów do specjalnie przygotowanej urny. Oprócz głosowania, trwającego od 22 grudnia 2017 roku do 3 stycznia 2018 roku, konkursowe Jury tworzyła 4-osobowa komisja, pełniąca funkcję nadzorczą nad przedsięwzięciem. Wzorem roku ubiegłego, nie zastosowano podziału na kategorie wiekowe. Zwycięskie choinki reprezentowały: miejsce I – Miejska Szkoła Podstawowa nr 13 (nagroda – telewizor; choinka nr 9); miejsce II – Miejska Szkoła Podstawowa nr 11 (nagroda – mini wieża; choinka nr 5); miejsce III – Miejskie Przedszkole nr 3 (nagroda – odtwarzacz DVD, choinka nr 3). Wyniki ogłoszono w uroczystość Objawienia Pańskiego, po zakończeniu Piekarskiego Orszaku Trzech Króli.

Trzy dni wcześniej, 18 grudnia, rocznicę urodzin obchodził ks. Adrian Lejta. „Dzisiaj" wikariusza otoczono szczególną modlitwą podczas Mszy św., której celebrowanie rozpoczęto o godz. 18.00, wyrażając wdzięczność za posługiwanie.

Następnego dnia, 22 grudnia, podsumowano tegoroczne Roraty. Po Mszy św. ku czci Bożej Rodzicielki, której sprawowanie o godz. 16.30 rozpoczął ks. Mariusz Staś, „nagrodzono" dzieci, systematycznie na nie uczęszczające.

18 XII 2017

Do bazyliki piekarskiej „przywędrowało" Betlejemskie Światło Pokoju. Tegoroczne spotkanie, zorganizowane w ramach 27. edycji, przebiegało pod hasłem: „W Tobie jest światło". Wokół Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej zgromadziła się społeczność Śląskiej Chorągwi ZHP wraz z Komendantem – hm. Anną Peterko i hm. Andrzejem Lichotą. Obecność zaznaczyli przedstawiciele władz miejskich. Przekazanie płomienia światła, pokonującego co roku drogę z Groty Narodzenia Jezusa Chrystusa do Polski, odbyło się wraz z rozpoczęciem Mszy św. wieczornej. Eucharystii przewodniczył ks. phm. Piotr Larysz – Duszpasterz Harcerzy Archidiecezji Katowickiej. Poprzedziło ją czuwanie adwentowe. Jednym z jego punktów stała się wspólna modlitwa różańcowa. Po Mszy św., na placu mariackim zawiązano harcerski krąg, zapalając przedtem światełka na choince miejskiej. Zgromadzeni przy niej mogli wysłuchać kolęd w wykonaniu chóru Halka z Kozłowej Góry. Papież Franciszek podpisał dekret o heroiczności cnót kard. Stefana Wyszyńskiego. Wcześniej, 12 grudnia, heroiczność cnót Prymasa Tysiąclecia uznała Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych. Do ogłoszenia beatyfikacji potrzebny jest jeden warunek: cud za wstawiennictwem Czcigodnego Sługi Bożego.

25 XII 2017

Msza św., sprawowana o północy, to element składający się na uroczystość Narodzenia Pańskiego. Pasterce przewodniczył ks. prał. Władysław Nieszporek. Oprócz kapłanów, związanych miejscem posługi z par. Imienia NMP i św. Bartłomieja, w jej celebrowanie włączył się, pochodzący stąd, ks. Józef Kozyra. Poprzedziło ją modlitewne czuwanie wigilijne, współtworzone przez młodzieżowy chór kameralny „Legato". Homilię wygłosił ks. Piotr Kontny, rezydent studiujący komunikację społeczną na Papieskim Uniwersytecie Świętego Krzyża w Rzymie. Podczas Mszy św. siostry boromeuszki odnowiły śluby zakonne. Modlitwą objęto m.in. budowniczych „żywej i ruchomej szopki", po raz czwarty powstałej na Rajskim Placu. Jej otwarcie, jak w latach poprzednich, odbyło się tuż po Pasterce – „Piekarskie Betlejem" stało się miejscem pierwszego wspólnego kolędowania.

Podczas każdej Mszy św., sprawowanej w dzień, homilię głosił ks. Rafał Mucha, przypominając słowa św. Ireneusza z Lyonu: „Słowo Boże, Jezus Chrystus, nasz Pan, ten, który z powodu niezmierzonej miłości stał się tym, czym my jesteśmy, aby uczynić nas tym, czym On sam jest". Wikariusz przewodniczył też nieszporom świątecznym. Prowadzenie modlitwy, stanowiącej okazję, by wyśpiewać radość z przyjścia Zbawiciela na ziemię, oprócz ks. Piotra, współtworzył ks. Tomasz Nowak.

26 XII 2017

Podczas każdej Eucharystii, celebrowanej w drugim dniu oktawy Narodzenia Pańskiego, przeżywanego jako święto św. Szczepana, diakona i pierwszego męczennika, odczytano list dziekana Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Mszy św., której sprawowanie rozpoczęto o godz. 10.30, towarzyszył chór sanktuaryjny: „Święta Cecylia".

W tym dniu od godz. 17.00 w „Piekarskim Betlejem" kolędowano wspólnie z Orkiestrą Rozrywkową: „Power of Winds". Rolę dyrygenta pełni w niej Klaudiusz Jania.

29 XII 2017

Radując się piątym dniem oktawy Narodzenia Pańskiego i nawiedzając „Piekarskie Betlejem", do grona pielgrzymów dołączyła par. Świętego Pawła z Rudy Śląskiej Nowego Bytomia. 100-osobowej grupie towarzyszyli wikariusze: ks. Kamil Kiszewski i ks. Tomasz Cieciura.

„Betlejem w Spodku" – kolędowy koncert, rozpoczęty o godz. 19.00, po raz czwarty został wpisany w świętowanie, na którym zgromadziła się archidiecezja katowicka. Multimedialnym widowiskiem rozpoczęła się ogólnopolska trasa koncertowa.

Dzień wcześniej, 28 grudnia, przypadało święto Świętych Młodzianków. Na Mszę św., której sprawowanie rozpoczęto o godz. 10.00, zaproszono rodziców z dziećmi. Ich udziałem stało się indywidualne Boże błogosławieństwo.

31 XII 2017

Niedziela po Narodzeniu Pańskim obchodzona jest jako święto Świętej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa. Mszy św., której sprawowanie rozpoczęto o godz. 10.30, przewodniczył abp Wiktor Skworc. W homilii m.in. nawiązał do słów papieża Franciszka, wypowiedzianych podczas spotkania z wolontariuszami Światowych Dni Młodzieży 2016, zorganizowanym w Tauron Arenie: „Zawsze zadawajmy sobie pytanie: skąd przychodzę. Pamiętajmy o miejscu, z którego pochodzimy, o rodzinie. Pamiętajmy o całej historii, którą mamy za sobą". Kontynuując myśl, przypomniał papieską zachętę, skierowaną wówczas do młodych ludzi: „Porozmawiaj z rodzicami, ze starszymi, przede wszystkim porozmawiaj z dziadkami. Jeśli chcesz być nadzieją przyszłości, to musisz dostać tę pochodnię, którą przekaże ci dziadek i babcia". Metropolicie katowickiemu towarzyszyli kapłani: ks. Krzysztof Biela – kapelan arcybiskupa i ks. Grzegorz Śmieciński – sekretarz arcybiskupa. Po Eucharystii rozpoczęło się rodzinne kolędowanie, prowadzone w „Piekarskim Betlejem". Każdą Mszę św. połączono z duszpasterskim sprawozdaniem rocznym. Ks. prał. Władysław Nieszporek dokonał podsumowania minionego czasu, wyrażając wdzięczność Bogu i ludziom. Przed północą zgromadzono się w bazylice piekarskiej, by o godz. 24.00 zainaugurować Nowy Rok 2018 Eucharystią.

30 XII 2017

O godz. 10.45 w bazylice piekarskiej rozpoczął się VII Dziecięcy Festiwal Kolęd i Pastorałek: „Śpiewajmy i grajmy Mu". Rolę konferansjera, po raz czwarty, pełnił ks. Rafał Mucha. Oprócz wikariusza nad prawidłowością 18 popisów czuwali: Jan Hampel i Mateusz Mezglewski. Uczestnicy występowali a`cappella lub z akompaniamentem, wykorzystując też własne instrumenty, m.in. keyboard. Muzyczne spotkanie zakończono wręczeniem nagród przez ks. prob. Władysława Nieszporka. Jury przyznało trzy pierwsze miejsca, które uzyskały: Martyna Parada (występ a`cappella) oraz - ex aequo - Lena Pytel i Weronika Błaszczak (występ z akompaniamentem). Końcowy element wyznaczyła plenerowa kawiarenka, towarzysząca „żywej i ruchomej szopce".

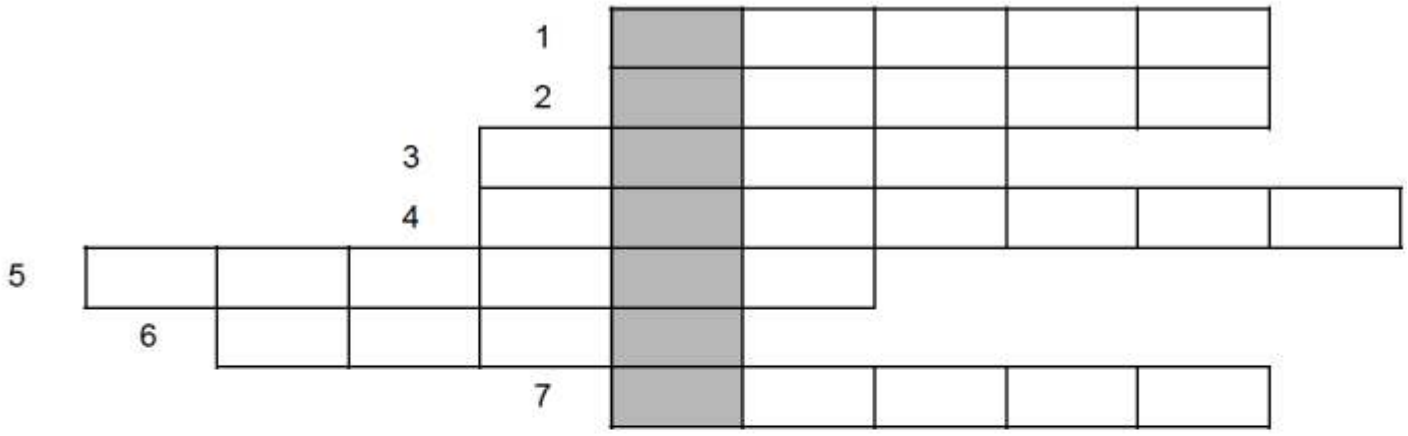

Pytania:

1. "To jest Ciało moje…".
2. Mąż Zeresz.
3. Moabitka, synowa Noemi.
4. Jeden z trzech młodzieńców, którzy przeszli przez rozpalony piec.
5. Został wrzucony do jaskini lwów.
6. Pasterz z Tekoa.
7. Żona Era, pierworodnego syna Judy.

I TY MOŻESZ WESPRZEĆ BUDOWĘ DOMU REKOLEKCYJNO-PIELGRZYMKOWEGO „NAZARET" W PIEKARACH ŚLĄSKICH PRZEKAZUJĄC:

1% | nr. **KRS 0000003534**
tytułem **„Nazaret – Piekary"**

SWOJEGO PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO

W rubryce WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP) (w zeznaniu podatkowym: PIT-28 poz. 126, PIT-36 – poz. 303, PIT-36L – poz. 106, PIT-37 – poz. 124, PIT-38 – poz. 59, PIT-39 – poz. 52) należy wpisać kwotę, którą chcemy przekazać na rzecz OPP oraz KRS 0000003534. W rubryce INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE należy podać cel szczegółowy: „NAZARET – PIEKARY".

Możesz również wesprzeć nasze dzieło składając ofiarę:
Parafia im. NMP i Św. Bartłomieja
ul. Ks. Ficka 7, 41-940 Piekary Śląskie
Nr rachunku: 65 1050 1230 1000 0024 0716 6533
Tytułem: Potrzeby Kultu Religijnego - Dom Pielgrzyma Darowizna

Statystyka parafialna

POGRZEBY

1. Kotas Mieczysław l. 66
2. Przywara Maria l. 76
3. Wiśniewski Marian l.80
4. Wachowski Adam l. 53
5. Markiewicz Cecylia l.65
6. Golec Teresa l.81
7. Stanek Anna l. 84
8. Drzemota Jolanta l.73
9. Kandzia Magdalena l. 97
10. Kadłubek Eugeniusz l. 58
11. Sponda Marek l.36
12. Szewczyk Alojzy l. 72
13. Siwy Stanisława l.93
14. Pluta Eugeniusz l. 81
15. Waleszczyński Waldemar l.31
16. Szołtysik Danuta l. 53
17. Kotuła Krystyna l.73

ŚLUBY

1. Gałka Szymon - Mitręga Marzena
2. Jaksik Grzegorz - Malajka Maria

CHRZTY

1. Jania Franciszek
2. Kroj Oliwia
3. Huć Amelia
4. Zybała Alicja
5. Kupski Tomasz
6. Szczepaniak Zofia
7. Węgliński Jan
8. Piesiak Zuzanna
9. Myrczik Arkadiusz

ZŁOTE GODY

1. Zdzisława i Jan Świąder

ROCZKI

1. Mikołajczyk Antonina
2. Cichoń Zuzanna
3. Hetman Natalia
4. Wicik Michał
5. Nowak Ignacy

Konkurs dla czytelników!

IMIĘ I NAZWISKO: .....
TELEFON: .....
NUMER OKŁADKI: .....

NAGRODA - Album Sanktuaryjny

Wycięty kupon należy wrzucić razem z ofiarą, do 14 lutego.

10. Październik

07/08.
Lipiec/Sierpień

04. Kwiecień

01. Styczeń

11. Listopad

05. Maj

02. Luty

09. Wrzesień

12. Grudzień

06. Czerwiec

03. Marzec